

Joanna GLINKOWSKA

Uchwycić nowoczesność. Recenzja książki *Konstelacje.* *Sztuka i doświadczenie* *nowoczesności* pod redakcją Daniela Muzyczuka i Pawła Polita

Wydana przez Muzeum Sztuki w Łodzi książka *Konstelacje. Sztuka i doświadczenie nowoczesności* jest z jednej strony teoretycznym rozwinięciem odbywającej się w 2013 roku wystawy *Korespondencje. Sztuka nowoczesna i uniwersalizm*, z drugiej – publikacją pokonferencyjną, zbierającą w książkowej formie wystąpienia uczestników sympozjum towarzyszącego wystawie. Tak wystawa jak i konferencja krążyły wokół tematu nowoczesności, rozpatrywanej, zgodnie z myślą filozoficzną Waltera Benjamina, w szerokiej perspektywie, biorąc pod uwagę wielość i różnorodność tego, co zwykliśmy nazywać doświadczeniem nowoczesności.

Imponująca swoją kompleksowością ekspozycja była prezentacją dzieł z muzealnej kolekcji zapoczątkowanej przez grupę a.r. oraz zbiorów szwajcarskiego kolekcjonera Hermana Rupfa. Prezentowane prace złożyły się na swoisty przekrój przez sztukę dwudziestego wieku, wskazując główne tendencje w sztuce nowoczesnej i najważniejsze zagadnienia epoki. Kluczem do rozmieszczenia dzieł w przestrzeniach muzeum stały się benjaminowskie pojęcia „pasażu” i „konstelacji”. Prace, pogrupowane w dwanaście pasaży odwołujących się do różnych aspektów doświadczenia nowoczesności, nie zostały zestawione przypadkowo, lecz korespondowały ze sobą – nowe znaczenia powstawały z połączenia dzieł pierwotnie niezależnych od siebie. Całości dopełniała architektura wystawy prowadząca odbiorcę przez kolejne pasaże oraz graficzne interwencje Tomasza Kozaka, fragmenty tekstów literackich i filozoficznych i czarne skrzynki z zapisem audio – opowieścią o alternatywnej rzeczywistości, krainie Aleatorii.

Dzięki metodzie tworzenia konstelacji możliwe stało się ujawnienie „pozaobrazowych” korespondencji, powstających w momencie kontaktu z dziełami, w niezmysłowej przestrzeni pomiędzy nimi. W tak powstałej strukturze przeszłość reprezentowana przez sztukę łączy się z chwilą obecną – aktualizuje się w teraz wywołując indywidualne przeżycia. Montaż cytatów ze świata sztuki ujawnia

niespodziewane znaczenia. Posłużenie się w koncepcji i aranżacji wystawy kluczową dla Benjamina figurą pasażu, który postrzegał jako symbol nowoczesności, jest znakiem świadomego zerwania z jednowymiarowym, linearnym obrazem historii (także historii sztuki) – pasaż scala to, co pozornie rozbieżne. Fragmenty pozostałe z rozbicia narracyjnej ciągłości łączą się w konstelacje i w konfrontacji z teraźniejszością tworzą dialektyczne obrazy. Różne porządki stykają się ze sobą w tym samym pasażu podważając zasadność dyktatu linearnego myślenia. Tylko takie obrazy – zaktualizowane, dynamiczne, podporządkowane jedynie jednostkowości poznającego – mogą być według Benjamina autentyczne.

Formę spaceru po pasażach nowoczesności przybrała również towarzysząca ekspozycji konferencja, która odbyła się w kwietniu 2013 roku. Jej bezpośrednim odzwierciedleniem (uzupełnionym o tekst nieobecny na konferencji Petera Osborne'a) jest, wydana rok później, książkowa publikacja. Dziewięć pozornie nie mających ze sobą wiele wspólnego tekstów łączy się w zbiór – konstelację fragmentów, które wypełniają rozległą siatkę pojęcia nowoczesności. Jako odrębne całości łączą się ze sobą i przeplatają. Multum wątków krzyżuje się, styka i rozchodzi. Powstaje mapa doświadczeń i rozważań. Powracającym punktem odniesienia jest myśl Benjamina. Ogrom zainteresowań filozofa i otwarta formuła jego rozważań sprawiają, że benjaminowskie odwołania nie stanowią wąskich ram ograniczających tematykę książki, ale wręcz przeciwnie – dają nieomal nieskończone możliwości interpretacyjne, co odzwierciedla struktura publikacji.

Eseje podzielono na dwie części – „Suwerenne utopijne estetyki” i „Artykulacje kryzysu”. Pomiędzy częściami zamieszczono ilustracje przedstawiające opisywane dzieła sztuki, postaci, zdarzenia. Warto zaznaczyć, że publikacja jest w pełni dwujęzyczna – każdy z zamieszczonych tekstów przeczytamy zarówno w polskiej jak i angielskiej wersji. Poza oczywistym, praktycznym sensem tego zabiegu, zdaje się być on szczególnie ciekawy, jeśli rozważymy go w kontekście tłumaczenia i roli tłumacza u Benjamina. Zainteresowany judaizmem, a w szczególności kabałą filozof upatrywał w języku magicznej mocy objawiania prawdy, a pracę tłumacza cenił wysoko jako misję odzyskiwania fragmentów czystego języka („języka w ogóle” przeciwstawianego „językowi ludzkiemu”) – imion, za którymi, według żydowskiej gnozy, stoją idee. Teoria języka jest tu silnie związana z teorią obrazu, stąd też wydany przez Muzeum Sztuki tom tekstów zdaje się być naturalnym, słownym przedłużeniem składającej się przecież z obrazów wystawy.

Mozaikowość publikacji odzwierciedla benjaminowskie (a jednocześnie charakterystyczne dla filozofii XX wieku) przekonanie o fałszywości tego, co pretenduje do miana całości, faktu czy prawdy. Zaprezentować idee można jedynie poprzez fragment i tylko w całości historycznej – dokonując ponownego rozpoznania tego, co minione w jego powtórzeniu. Każdy kolejny tekst z *Konstelacji* wyznacza czytelnikowi nową perspektywę, nowe tera”, które w miarę czytania nakłada się na wcześniejsze (nawet odległe tematycznie) wątki. Mozaikowa struktura nie narzuca właściwej kolejności czy sposobu obcowania z tekstem, żaden z referatów nie jest myślą centralną czy wskazówką do odczytania pozostałych. Zamiast „wielkich narracji” dostajemy równoważne eseje, osobiste poszukiwania, wielość odniesień. Sztuka, dzieciństwo, wojna, literatura, matematyka, filozofia – wszystko te tematy splecione ze sobą i osadzone, mniej lub bardziej wyraźnie, w historii lat trzydziestych i czterdziestych i związanych z nią doświadczeniach kryzysu wartości.

Esther Leslie szuka analogii między procesem twórczym artysty (Paul Klee, Kurt Schwitters) a dziecięcą zabawą. Przywołuje słowne gry Benjamina, które opisał w *Berlińskim dzieciństwie na przełomie wieków* – transformacje, przeinaczenia słów, działanie wbrew logice wyzwalałają nieoczekiwane analogie między językiem a światem. Twórczość dziecka, podobnie jak dzieło artysty, staje się aktem ocalenia. Zlepki słów u Baudelaire'a, Merz Schwittersa, dziecięce

zabawy śmieciami to akty kreatywności, których impulsem jest destrukcja i które przeciwstawiają się jej zarazem posługując się jej (il)logiką – logiką epoki modernizmu. Nadawanie wartości odpadkom w czasach kapitalistycznego dyktatu pieniądza, Leslie postrzega jako rodzaj buntu. Kryzys przyczynia się do rozwoju twórczości, destrukcja wyzwala kreatywność. To, co zepchnięte na margines, wyrzucone, skazane na zapomnienie, zniszczone przez historię, technicyzację, masową produkcję, powraca jako montaż.

Do dziecięcych wspomnień Benjamina powraca także Adam Lipszyc konfrontując je z literacką twórczością Mirona Białoszewskiego. Motyw zabawy staje się punktem wyjścia do rozważań o możliwościach opowiadania o sobie, opisywania własnych wspomnień. Wiarygodność narracji o przeszłości, jakie tworzymy zostaje podana w wątpliwość – wspomnienia upodabniają się do snów, są efektem pracy pamięci mimowolnej. Prawda objawia się w zniekształceniu, dla którego kluczowa jest kategoria podobieństwa. Dostęp do niej uzyskać możemy raczej poprzez migawkowe obrazy, niż spójne narracje.

Luki narracyjne i niemożność uchwycenia ciągłości mogłyby być punktem stycznym, w którym na siatce korespondencji krzyżują się (tak przecież od siebie różne) teksty Lipszyca i Barretta Wattena. Traktując perspektywę radykalnego historycyzmu jako metodę badań, Watten, w swoim wielowątkowym i nieco chaotycznym eseju, przygląda się związkom destrukcji i uniwersalizmu. Wysznuwa tezę o konieczności tej pierwszej dla ustanowienia uniwersaliów. Przedstawia zależności między partykularyzmami objawiającymi się w materialności poszczególnych wydarzeń, a uniwersaliami tworzonymi w procesach retrospekcji, w momentach powrotu do przeszłych zdarzeń z dystansu. Podobnie jak Leslie, podejmuje temat odnowy poprzez zniszczenie i twórczej mocy destrukcji. Rozważania osadza w historycznym momencie „godziny zero” i szczerzej – II wojny światowej. Pisze o dialektyce tworzenia i niszczenia doszukując się owych komplementarnych procesów zarówno na polu historii i polityki (w odwoływaniu się do uniwersalnej moralności) jak i estetyki (w powojennym rozwoju sztuki abstrakcyjnej). Zahacza o *Prouny* Lissitzkiego i zdjęcia pustostanów w Detroit, aby na dłużej pochylić się nad modernistyczną poezją Williama Carlosa Williamsa i fotografiami Lee Miller. Można odnieść wrażenie, że tekst Wattena składa się z ciągu dygresji i odwołań, co znacząco utrudnia lekturę, ale jednocześnie otwiera drogę do własnych rozważań.

Wielość poruszanych wątków i płatanina odniesień są charakterystyczne nie tylko dla tego eseju, lecz dla całego tomu. *Korespondencje. Sztuka nowoczesna i uniwersalizm* są rodzajem wytrychu, narzędziem do rozbudzania krytycznych sposobów myślenia, złożoną układanką, którą czytelnik może bawić się ustalając samemu, zgodnie z perspektywą swoich doświadczeń, własne reguły gry. Z jednej strony znajdujemy tu tekst Pawła Mościckiego o rewolucji artystycznej, która zaowocowała pojawieniem się sztuki abstrakcyjnej, w którym przedstawia on swoje wnikliwe rozważania nad kolorem, jego funkcją i znaczeniem (również politycznym). Z drugiej, to samo awangardowe zerwanie z reprezentacją przedstawia Rocco Gangle w kontekście antycznie rozumianego *mathesis*, traktując semiotykę jako łącznik wyjaśniający związki sztuki nowoczesnej i matematyki. Tom McDonough rozpatruje rolę sztuki jako formy oporu przyglądając się trzem dziełom: *Dwaj mężczyźni kontemplujący księżyc* Caspara Davida Friedricha, *Angelus Novus* Paula Klee i *Mojżesz* Michała Anioła. Problematyzuje przy tym pojęcia postępu i rozwoju, które zostały skompromitowane w biegu historii. Upadek wiary w dziejowy postęp to również temat, który rozwija Tomasz Majewski. W swoim tekście pokazuje wielość koncepcji, zjawisk i obszarów sprowadzanych zwykle do jednego hasła „modernizm”. Sprzeciwia się ujednolicaniu odmiennych, a nawet sprzecznych nurtów pod pojęciem modernizmu. Kwestionuje również zasadność podziału na nowoczesne i ponowoczesne. Majewski zwraca uwagę na emigrację wybitnych twórców tekstów modernizmu z Europy do Stanów Zjednoczonych –

„emigrancki modernizm”, „migrację sztuki” – i co za tym idzie, delokalizację. Dużo miejsca w swoich rozważaniach poświęca urbanistyce i popkulturze, co sprawia, że całość daje się odczytać jako ciekawą próbę przyjrzenia się nowoczesnym utopiom w perspektywie życia wielkich metropolii.

Pozycją, która jako jedyna bezpośrednio odnosi się do wystawy *Korespondencje. Sztuka nowoczesna i uniwersalizm* jest referat Małgorzaty Ludwisiak i Jarosława Lubiaka. Mimo, że autorzy odwołują w nim do poszczególnych dzieł lubich układów, tekst nie jest w żadnej mierze opisem ekspozycji ani usiłowaniem przełożenia jej na słowa. Wręcz przeciwnie – traktuje w dużej mierze, jak sugeruje sam jego tytuł, o niemożności przekładu, nieprzekładalności rzeczy na język. Ludwisiak i Lubiak w dość przystępny sposób przybliżają czytelnikowi podstawy benjaminowskich rozważań nad językiem. Podkreślają przy tym wyjątkowość dzieł sztuki, które są zarazem rzeczami jak i częściami języka. Tekst jest również eksplikacją metody nazwanej „benjaminem”, która posłużyła do stworzenia wystawy. Z pozoru arbitralne zestawy prac wchodzą ze sobą w dialog, tworzą konstelacje łączące współczesność z nowoczesnością rozumianą jako wiek XX. Metoda ta, w duchu materializmu historycznego, pozwala na doświadczanie przeszłości w aktualności. Benjamin uważał, że zanik doświadczenia, jako objawiającego się w pamięci, nieświadomego i zbiorowego (w przeciwieństwie do indywidualnego i świadomego przeżycia), nastąpił jednocześnie z zanikiem aury, a więc wraz z rozwojem sposobów technicznej reprodukcji, która doprowadziła do zniszczenia dystansu, poczucia niedostępności i wyjątkowości. Podczas wystawy dialektyczne obrazy miały, nieco na przekór tym tezom, stworzyć możliwość autentycznego obcowania ze sztuką.

Konstelacje. Sztuka i doświadczenie nowoczesności są zdecydowanie książką akademicką. Co prawda obok tekstów *stricte* teoretycznych znajdziemy też takie, którym bliżej do opowiadań, czy luźnej formy rozmyślań, jednak wszystkie z nich mają wartość naukową. Mimo tego, że trudna, to lektura fascynująca i – o ile można powiedzieć to o zbiorze tekstów naukowych – na swój sposób wciągająca. Nie jest to pozycja jedynie dla fascynujących się Walterem Benjaminem, wręcz przeciwnie – może stać się zachętą do zgłębienia jego dorobku. Nie jest to też ani katalog, ani przewodnik po wystawie. Może funkcjonować jako jej komplementarna (lecz nie niezbędna) część, jest teoretycznym poszerzeniem sytuacji ekspozycyjnej w języku. Nie zdezaktualizowała się jednak wraz z końcem trwania wystawy, może równie dobrze odnosić się do niej jak istnieć osobno, w oderwaniu od *Korespondencji. Sztuka nowoczesna i uniwersalizm*.

Jednym z niewielu mankamentów (oprócz hermetyczności tekstów i wielu literówek – nawet w nazwiskach autorów!), z pozoru nieistotnym, aczkolwiek dla mnie w tym przypadku najbardziej znaczącym, jest oprawa graficzna i skład książki. Jednocentymetrowe czarno-białe ilustracje wepchnięte jakby przypadkowo w niewyjustowany tekst rozpraszają i denerwują (tak jak sam brak justowania). W założeniu miały prawdopodobnie oszczędzić czytelnikowi „skakania” po książce, aby spojrzeć na większe ilustracje umieszczone na środku, ale pomysł zdecydowanie zawiódł. Dziwi to z dwóch powodów. Po pierwsze, Muzeum Sztuki w Łodzi nieomal słynie z pięknie wydanych publikacji, a po drugie samo studio projektowe Noviki jest obecnie jednym z ciekawszych. Może powinno się w przypadku tak wartościowej publikacji, w myśl przysłowia o nieocenianiu książek po okładce, przymknąć na to oko. Ja jednak nie potrafię.

Konstelacje. Sztuka i doświadczenia nowoczesności. Materiały z międzynarodowej konferencji towarzyszącej wystawie Korespondencje. Sztuka nowoczesna i uniwersalizm, red. Daniel Muzyczuk i Paweł Polit. Łódź: Muzeum Sztuki, 2014.